Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 40 (165) Sobota, 1. października 1927 Rok IV.

POWRÓT PROCHÓW WIELKIEGO KAPŁANA-PATRJOTY.



Wielkopolska, a z nią cała nasza Ojczyzna obchodzi w tych dniach święto triumfalnego powrotu zwłok wielkiego Męczennika za sprawę Koscioła i Narodu, św. p. Kardynała Mieczysława Halki Ledóchowskiego. Mianowany w r. 1866 przez Stolicę Apostolską Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i Prymasem Polski, mężnie oparł się germanizacyjnym gwałtom Bismarcka, nie złamany nawet więzieniem w Ostrowie. Zmuszony do opuszczenia Polski, zmarł w r. 1902 w Rzymie, skąd obecnie Zwłoki Jego do Poznania wracają (patrz zdjęcie na str. 4). Oto portret Jego z pałacu Prymasowskiego w Poznaniu.

Ag. fot. „Światowida", zdj na pł. kraj. „Alfa".

DZIESIĘCIOLECIE MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. krajowych „Alfa".



Minister przem. i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski.



Ogólny widok Ministerstwa przy ul. Elektoralnej w Warszawie.



Wiceminister Franciszek Doleżal.



Kasztan na dziedzińcu min. zasadzony przez Druckiego-Lubeckiego, ministra skarbu Królestwa Kongresowego, mający zatem 100 lat.



Szef gabinetu ministra Czesław Peche.



Dyrektor Gł. Urzędu Miar inż. Z. Rauszer.



Dyrektor Departamentu Morskiego inż. T. Nosowicz.



Dyrektor Dep. Górniczo-hutniczego inż. J. Cybulski.



Dyrektor Dep. Przemysł. inż. J. Dąbrowski.



Prezes Urzędu Patent. Rzpltej Pol. S. Czajkowski.



Dyrektor Państw. Instytutu Eksportowego M. Turski.



Dyrektor Departamentu Administracyjnego J. Kożuchowski.



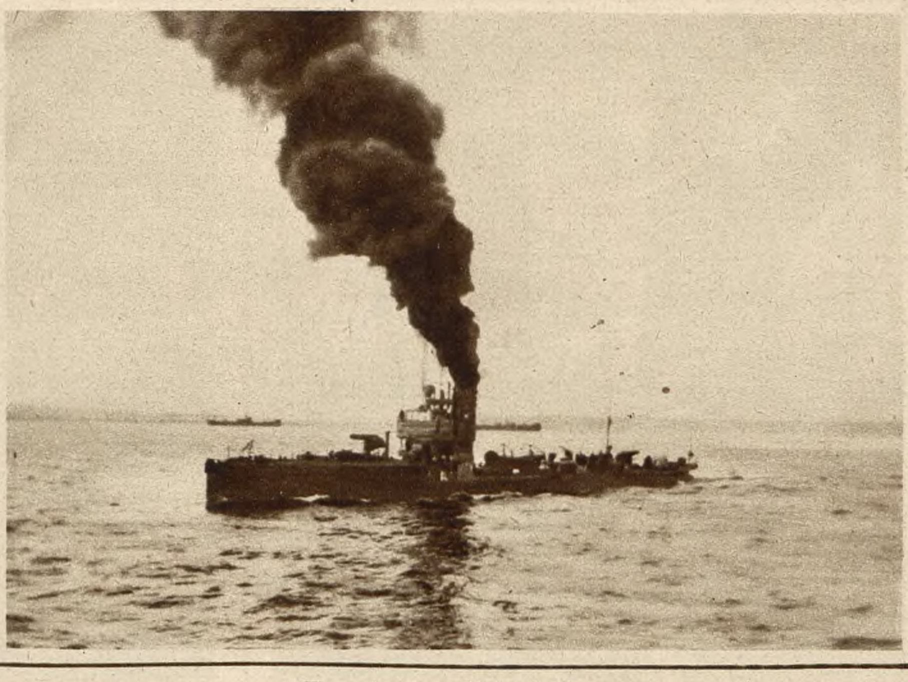
Dyrektor Departamentu Handlowego S. Sadowski.

POLSKA FLOTA WOJENNA NAD BAŁTYKIEM.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Torpedowiec „Mazur".



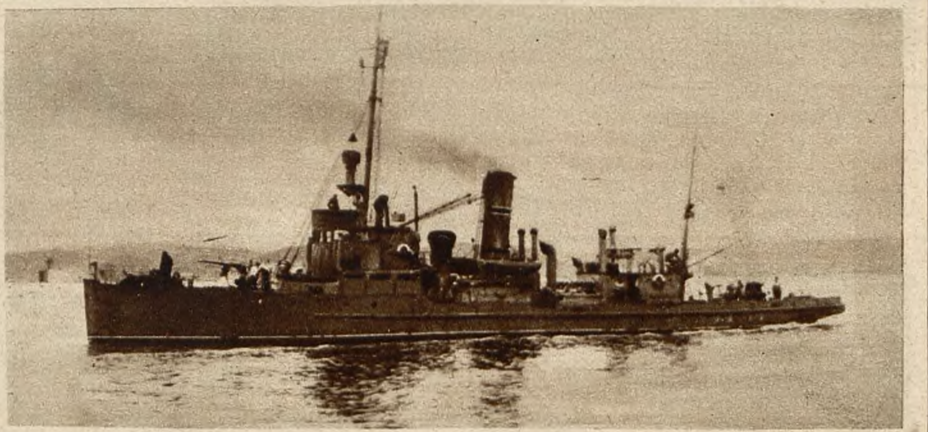
Torpedowiec „Kujawiak".



Krążownik szkolny „O. R. P. Bałtyk" ładuje węgiel z krypy w Gdyni.



Wystrzał torpedy z okrętu szkoły torpedowej „Generał Sosnkowski".

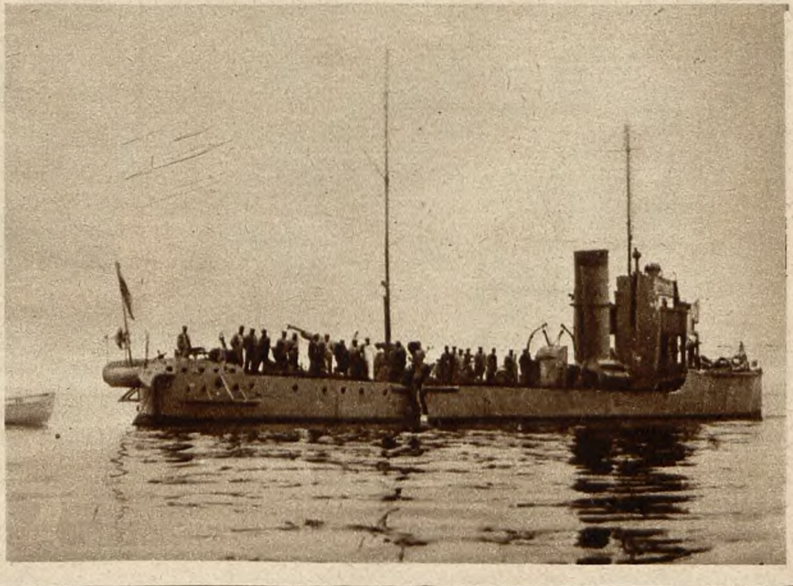


Trawler „Rybitwa" powraca z ćwiczeń z minami do portu.



Na lewo: Torpedowiec „Krakowiak".

Na prawo: Torpedowiec „Ślązak".



WYSTAWA CZESKO-SŁOW. W WARSZAWIE.



Zdjęcie nasze przedstawa chwilę z uroczystego otwarcia tej wystawy w warszawskiej „Zachęcie" (patrz zdjęcia na str. 16). Pod rzeźbą, przedstawiającą Prezydenta Massaryka (dzieło J. Stursy) stoją pp. ministrowa Girsowa, amb. Francji Laroche i min. i poseł Czechosłowacji dr. Wacław Girsa.

SPROWADZENIE ZWŁOK ŚW. P. KARD. LEDOCHOWSKIEGO.



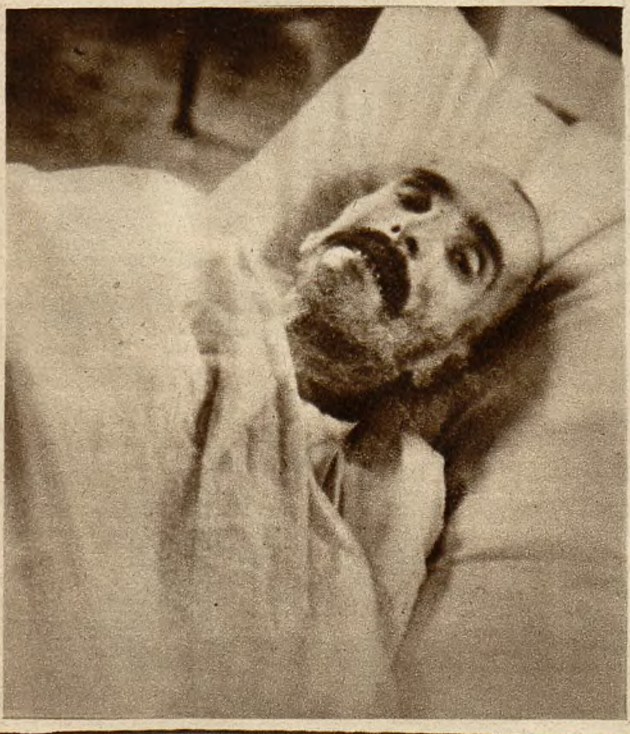
Zdjęcie nasze przedstawia chwilę przed zamknięciem wozu kolejowego w Rzymie, wiozącego ekshumowaną tam trumnę ze zwłokami Kapłana Męczennika do Ojczyzny. Stoją po lewej stronie ks. biskup dr. Dubowski, oraz delegat Kongregacji De Propaganda Fide i mistrz ceremonji, po prawej gen. Jezuitów o. Ledóchowski, ks. prałat Skirmunt, radcy poselstw pol. w Rzymie Janikowski i dr. Günther oraz czterej księża. Fot. Bruni, Roma.



Otwarcie nowego boiska A. Z. S. w Warszawie. W tych dniach odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie najwspanialszego boiska sportowego stolicy przy klubie A. Z. S. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy minister W. R. i O. P. dr. Dobrucki (X) przecina wstęgę, dokonywując w ten sposób symbolicznie aktu otwarcia boiska. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Jubileusz Tow. Wiośl. „Tryton" w Poznaniu. Z udziałem przedstawicieli wybitnych sfer stolicy Wielkopolski odbył się tam podniosły obchód piętnastolecia Towarzystwa wioślarskiego „Tryton", połączony z poświęceniem nowych łodzi. Zdjęcie nasze przedstawia fragment tej uroczystości, w której na czele gości wziął udział prez. Ratajski (X). Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Ofiara okrutnego ojca. Rodzina niejakiego Handa trzymała przez całe lata chorego syna w zamurowanej ciemnicy, skazując go temsamem na powolną śmierć w najokropniejszych warunkach. Zdjęcie nasze przedstawia ofiarę tego bestjalstwa, umieszczoną obecnie w szpitalu.



Pomnik ku czci Powstańców Górnośląskich. W tych dniach odbędzie się w Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku uroczyste odsłonięcie pomnika, wzniesionego ku czci Bohaterów Powstania Górnośląskiego, które tę prastarą dzielnicę przyłączyło do Macierzy. Na uroczystość przyjeżdża pan Prezydent Rzpitej.



Pomnik śp. Gabryeli Zapolskiej. Na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie stanął w tych dniach pomnik nad mogiłą znakomitej powieściopisarki i autorki dramatycznej śp. Gabryeli Zapolskiej, zmarłej w roku 1921. Pomnik, dzieło profesora J. Gałęzowskiego, na bocznej ścianie wymienia wszystkie dzieła Zmarłej.

AMERYKAŃSKI LEGJON W PARYŻU.





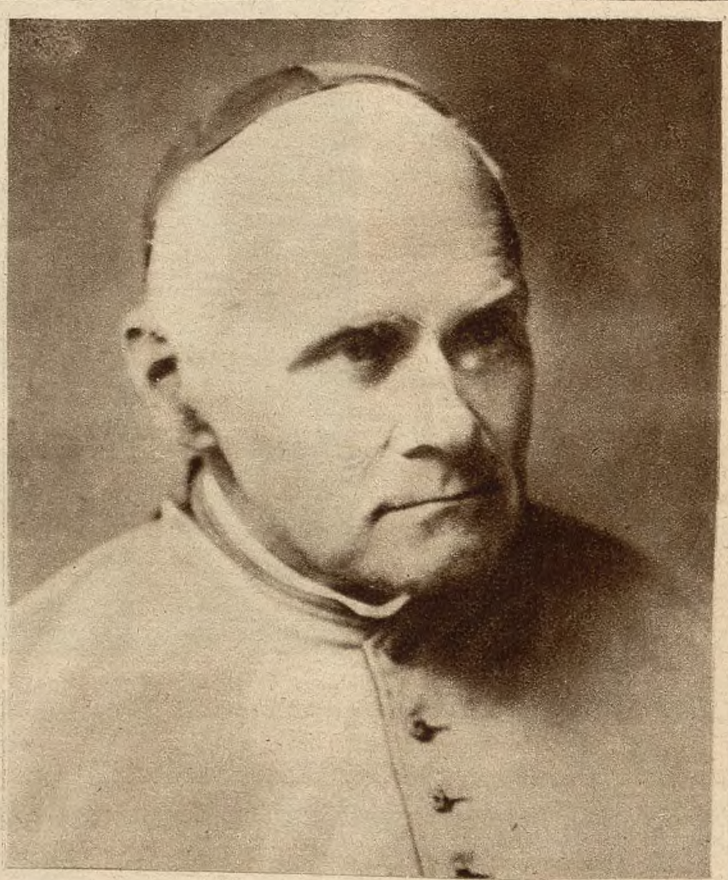
Wspaniałem świętem braterstwa broni francusko-amerykańskiego były odwiedziny licznej wycieczki legjonistów amerykańskich z czasów wojny światowej w Paryżu. Zarówno sfery rządowe, jak i całe społeczeństwo paryskie wysilało się wprost, by gościom amerykańskim okazać jak najwięcej serdeczności i zatrzeć tem przyjęciem niemiłe wspomnienia komunistycznych manifestacji w związku ze sprawą Sacco—Vanzetti. Podajemy tutaj na lewo główny moment oficjalnej uroczystości w pałacu Trocadero, kiedy prezydent Doumergue (×) i inni dygnitarze słuchają stojąco hymnu amerykańskiego. Zdjęcie na prawo przedstawia jadących samochodem (od lewej): gen. Pershinga, główno-dowodzącego wojsk amerykańskich podczas wojny, komendanta Legjonistów Savage i marszałka Focha. Legjoniści amerykańscy złożyli też wizytę Jerzemu Clemenceau.

Fot. Meurisse, Trampus, Paryż.



U matki Nungessera. Przybyły do Paryża burmistrz Nowego Yorku Walker odwiedził matkę tragicznie zaginionego Nungessera i złożył jej wraz z hołdem czek na miljon franków, zebranych drogą publicznych składek w Stanach Zjednoczonych.

Fot. Atlantic, Berlin.



Sensacyjna rezygnacja kardynała. Kardynał Billot, członek zakonu Jezuitów, złożył za zezwoleniem Papieża godność kardynalską. Przyczyną rezygnacji było niegodzenie się na politykę Stolicy Apostolskiej wobec monarchistów francuskich. Fot. Keystone.



Waldemaras w Rzymie. Prezes Rady Ministrów Litwy Kowieńskiej, w grożącem jego państewku odosobnieniu szukając ratunku, pojechał aż do Rzymu, gdzie zdołał uzyskać audjencję u Mussoliniego. Zdjęcie nasze przedstawia p. Waldemarasa (×), udającego się z wieńcem na grób Nieznanego Żołnierza.

Fot. Porry-Pastorel, Roma.



Hindenburg pod Tannenbergiem. Na pamiątkę zwycięskiej bitwy pod Tannenbergiem (w sierpniu 1914) postawiono tam pomnik w typowym ciężkim stylu krzyżackim. Prezydent rzpltej niemieckiej marsz. Hindenburg (×) wypowiedział przy tej sposobności mowę, która wyzywającą swą treścią przedewszystkiem samym Niemcom zaszkodziła.

Fot. Atlantic, Berlin.

Moda na scenie i filmie.

Dziedzina mody związczona jest nierozerwalnie ze sceną, a ostatnio i z filmem. Scena bowiem w wielu wypadkach odgrywa rolę macierzy mody, czasem zaś jej agentki. Niektóre bowiem kreacje powstają na scenie i dopiero potem przechodzą do magazynów wielkich mód i do szerszej publiczności. Częściej jednak scena odgrywa tylko rolę pośredniczki. Pewne pomysły bardziej śmiałe, ekscentryczne, przełomowe, ona poraz pierwszy wprowadza i lansuje. Albowiem co w życiu codziennem, na ulicy, w salonie, w biurze, wywołałoby zdziwienie, czy nawet oburzenie, na scenie nietylko uchodzi, ale nawet wywoluje wielki efekt. Wszakże i krynolina i wąska spódniczka, jupe-culotté'y, pyjamy kobiece, chłopięce fryzury, wszystko to pojawiało się przedewszystkiem na scenie. Oczywiście, że nie każda kreacja sceniczna może byś zastosowaną do warunków codziennego życia. Scena bowiem ma swoje prawa, wymaga pewnej ekscentryczności form i barw, która niezawsze dopuszczalną i możliwą jest dla zwykłych śmiertelników. W każdym razie daje ona pobudkę. Epoka nasza posiada tyle fantazji w dziedzinie mody i tyle pozostawia swobody indywidualnym upodobaniom, że każdą kreację można ewentualnie odpowiednio przerobić i przystosować. Artystki sceniczne i filmowe posiadały zawsze i posiadają dotychczas przywilej pierwszeństwa w tem rozstrzyganiu. Wiadomo, że na nich najpiękniej uwydatniają się najnowsze kreacje mody, a przytem artystom wolno jest tworzyć mody własne. Niektóre zwłaszcza działy sztuki scenicznej, jak operetka, rewja, lekka komedja stają się istnymi rewjami toalet. Minęły dawno te czasy, o których opowiadają nam stare pamiętniki aktorskie, kiedy to aktorka przez cały sezon grała w dwóch naprzykład sukienkach; dzisiaj jest to rzeczą zupełnie niemożliwą. Piękność toalety stała się integralną częścią wystawy scenicznej. Z aktorkami scenicznemi współzawodniczą w tej dziedzinie artystki filmowe i to nader skutecznie. Film ma «audytorjum» o wiele większe, niż największa nawet scena. Toteż wielcy konfekcjoniści posługują się najchętniej filmem, aby spopularyzować swoje kreacje. Jaga.



Artystka filmowa Gertruda Olnstead we wspaniałej fantazyjnej toalecie w filmie „Tancerka z taksówki".



Oryginalna toaleta z koronek i strusich piór gwiazdy kabaretowej.



Prześliczny negliż artystki filmowej Marion Nikson, odtwarzającej główną rolę w filmie „Chińska papuga".



Nadzwyczaj efektowna toaleta tancerki wiedeńskiej Lyji Adler.







Niebezpieczeństwa krótkiej fryzury.



Każda kobieta nowoczesna ocenia zalety krótkich włosów. Zostanie ona też zawsze wierna tej fryzurze, bo wygląda w niej najmłodziej i najkorzystniej, a także dlatego, że pielęgnacja tej fryzury jest najdogodniejsza i zajmuje najmniej czasu.

I tu właśnie zaczyna się poważne niebezpieczeństwo: od czasu, kiedy krótkie włosy weszły w modę, lekarze i fryzjerzy stwierdzili, iż plaga łupieżu rozpowszechnia się ogromnie, a łupież powoduje wypadanie włosów.

Przyczyną tego nie są, rzecz prosta, krótkie włosy, lecz niedostateczna pielegnacja głowy.

Uwolnione od kłopotów, jakie sprawiały długie włosy, kobiety zazwyczaj zaniedbują włosy krótkie. Przeczesawszy kilka razy dziennie włosy, sądzą, że to już wystarczy. Tymczasem przy krótkich włosach brud i kurz daleko łatwiej przedostają się na skórę głowy i dlatego potrzebne jest o wiele staranniejsze mycie, czesanie i masowanie. Staranny wybór środków, odpowiednio częste mycie i masowanie głowy zapobiega łupieżowi i wypadaniu włosów.

Czyste włosy — to zdrowe włosy.

Przez stałe używanie Elida Shampoo zapobiega się najlepiej powstaniu łupieżu i wypadaniu włosów, które są największymi wrogami krótkiej fryzury.

Jak cudowne jest działanie Elida Shampoo, dowodzą podane niżej opinje z pośród publiczności:

Skuteczny przeciw łupieżowi.

„Elida Shampoo okazał się skutecznym przeciw łupieżowi",
pisze p. Patek, Kantrzyn, poczta Linja pow. Wojherowo.

Elida Shampoo jest doskonały.

„Próbka Elida Shampoo okazała się doskonałą",
pisze p. Walery Lipkowski, Nadleśnictwo w Borkach, poczta Dawidgródek, Polesie.

Czyni włosy jedwabisto-miękkiemi.

„Po użyciu Elida Shampoo, stosując się ściśle do podanych wskazówek, stwierdziłem, że działa on doskonale i czyni włosy jedwabisto miękkiemi"
pisze p. Jan Silski, Opalenica.

Elida Shampoo — najlepszy do pielęgnacji włosów.

„Przekonałam się, że Elida Shampoo jest najlepszy z tych, jakie dotychczas miałam w użyciu".
pisze p. Władysława Szmytkowska, Pniewy.

Elida Shampoo — idealny środek do mycia włosów.

„Elida Shampoo jest idealnym środkiem do mycia włosów i powinien się znajdować w każdym domu",
pisze p. Stanisława Sobczykowa, Radomsko, ulica Żelazna 21.

Działanie Elida Shampoo jest zdumiewające.

„Elida Shampoo działa wyśmienicie — jestem bardzo zadowolona",
pisze p. Janina Gawlewiczówna, Posada Olchowska, (Sanok) 388.

SHAMPOO ELIDA

KOMNATY PREZYDENTA RZPLTEJ NA WAWELU.

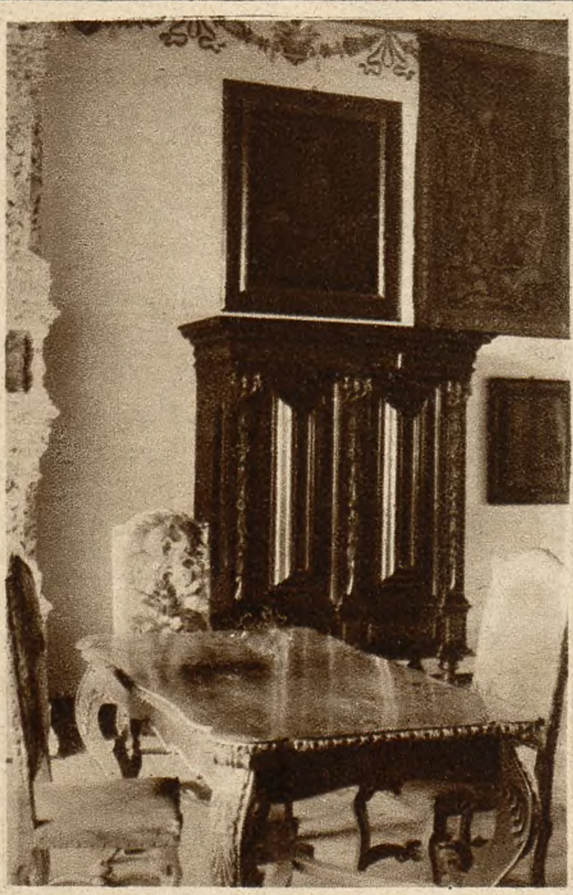
AG. FOT. „ŚWIATOWIDA", NA PŁYT. KRAJ. „ALFA".



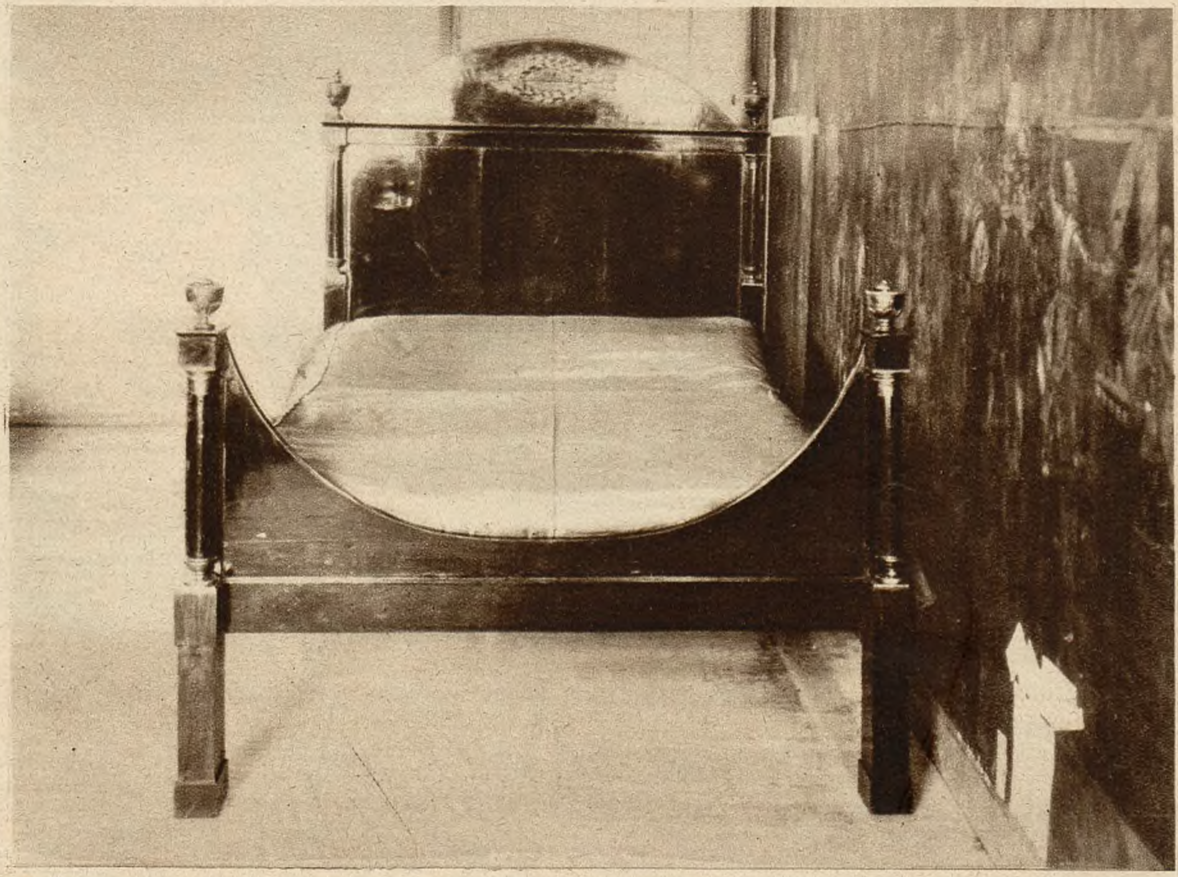
Okno jednej z komnat z pięknym widokiem na kolumnadę dziedzińca arkadowego. Po lewej stronie na tle arrasu fotel w stylu włoskim z końca XVI. w., po prawej arras jagielloński Zygmunta Augusta, roboty brukselskiej z czaplami.



Jeden z obrazów, przekazanych Zamkowi Królewskiemu przez dr. Leona hr. Pinińskiego, a przedstawiający „Eremitę". Obraz szkoły włoskiej z w. XVII. Rzeczona fundacja już dzisiaj obejmuje około 200 obrazów.



Stół ze stylowymi fotelami i szafą w pobliżu wspaniałego pieca.



Podarowane do rezydencji Prezydenta Rzpltej na Wawelu przez prof. Uniw. Jag. w Krakowie dr. Jerzego hr. Mycielskiego łoże empirowe florenckie z symbolistyczną dekoracją: wieniec ze strzałą.



Jeden z najpiękniejszych fragmentów: Po lewej stronie szafa gdańska z początku XVII w., w środku u góry arras Zygmunta Augusta z serji pejsażów ze zwierzętami, pod nim Madonna szkoły florenckiej z XV. w., dar hr. Pinińskiego, pod nią skrzynia włoska, na prawo zaś szafa niemiecka z XVII. w.



U góry malowidło ścienne „Pochód Wojsk" z wieku XVI., pod niem obrazy fundacji dr. Leona hr. Pinińskiego, skrzynie z wieku XVI. i jeden z arrasów jagiellońskich.

REKORDOWE ZAWODY PIŁKARSKIE W KATOWICACH.



Największą może sensacją, jaką przeżył polski świat sportowy, były zawody piłkarskie w Katowicach w ubiegłą niedzielę odbyte pomiędzy klubami I. F. C. a „Wisłą“ z Krakowa. Przeszło 15.000 widzów, przybyłych w znacznej części osobnymi pociągami kolejowymi z rozmaitych stron Polski a nawet z po za granicy niemieckiej, przypatrywało się temu matchowi, podczas którego chwilami temperamenty tak „grały“, że policja wkroczyła na boisko. Ale bo też chodziło o jeden z rozstrzygających matchów o mistrzostwo Polski. „Wisła“ zwyciężyła niemiecki klub górnośląski w stosunku 3:0. Zdjęcie nasze przedstawia moment z zawodów w chwili interwencji policji.

Fot. Peryi, Kraków.





Straszna katastrofa lotnicza w Niemczech. Niemiecki samolot pasażerski systemu Fokkera uległ pod miejscowością Schleiz, na linji Berlin—Monachjum katastrofie zupełnego rozbicia, skutkiem której zginął pilot i wszyscy czterej pasażerowie, pomiędzy nimi ambasador Niemiec w Washingtonie, Maltzahn, jeden z najzdolniejszych niemieckich dyplomatów. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych. Przy udziale przedstawicieli Rządu, zagranicznych delegatów i bardzo licznych członków odbył się w Warszawie zjazd Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, połączony z uroczystem otwarciem wspaniałego Domu Związku, który przedstawia nasze górne zdjęcie. Zdjęcie ohok na prawo podaje fragment uroczystego zebrania w wielkiej sali Domu. Siedzą m. i. pp. ministrowie Kwiatkowski (1), Moraczewski (2), Jurkiewicz (3), Romocki (4), oraz gen. Rożen (5), dyr. dep. Moskwa (6) i prezes Bieniecki (7). Ag. fot. „Światowida“.





Pięciolecie Polskiej Linji Lotniczej. Polska Linja Lotnicza, która zorganizowała już gęstą sieć połączeń lotniczych pasażerskich i pocztowych zarówno w obrębie samej Polski jak i w komunikacji zagranicznej, obchodziła w tych dniach pięciolecie swego istnienia. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia zaproszonych gości podczas nabożeństwa na lotnisku. Siedzą pp. prez. m. inż. Słonimski (1), dyr. dep. Moskwa (2), ks. prał. Szlagowski (3), min. Romocki (4), nacz. Godlewski (5), dyr. prot. dypl. hr. Przeździecki (6), min. Miedziński (7), wiceprez. Rady Miejskiej Mayzel (8) i wicemin. Eberhardt (9). Zdjęcie na prawo przedstawia samoloty polskiej Linji lotniczej przed startem do próbnych lotów.

Ag. fot. „Światowida“, na pl. kraj. „Alfa“.



Chłopiec spojrzał prosto w oczy dyrektora i powiedział odważnie:

— Ośmielę się panu dyrektorowi przedstawić swoją wielką prośbę. Chciałbym poznać dokładnie wszystkie oddziały zakładu firmy Armour and Company.

Mister Graham patrzał badawczo w twarz młodego człowieka. Widać było, że stara się przeniknąć tajniki jego myśli. Wreszcie twarz mu się rozpogodziła i powiedział życzliwie:

— Pańska prośba jest rzeczywiście niezwykła. Nikomu innemu nie pozwoliłbym wchodzić w tajniki naszych zakładów. To sprzeciwia się zwyczajom fabrycznym.

— A mister Bennett pozwolił mi otwarcie studjować w swoich zakładach — wtrącił John nieśmiało.

— A któż to jest ten mr. Bennett?

— Jakto? Nie zna pan mr. Gordona Bennetta? Właściciela „New York Heralda“, jednego z najwybitniejszych mężów Ameryki?

Mr. Graham z zaciekawieniem odwrócił się do chłopca. Zdawało się, że dolna warga na jego twarzy opadła ze zdziwienia.

— Więc pan twierdzi, że mr. Gordon Bennett pozwolił panu studjować w swoich zakładach?

Chłopak nie odpowiedział. Szybko wyszukał we wnętrznej kieszeni kamizelki związany pakiet papierów. Otworzył go i wyjął bilet wizytowy mr. Bennetta. Milcząco podał go dyrektorowi.

— Czy może mi pan kartę tę pozostawić na jeden dzień? — spytał poważnie zaciekawiony mr. Graham.

— Nie mogę, panie dyrektorze, ta skromna kartka, jest najcenniejszą rzeczą, jaką w swym majątku posiadam. Stała się ona w chwili mojej rozmowy z mr. Bennettem moim drogowskazem życiowym.

— A gdzież pańska droga prowadzi?

— Do zdobycia miljonów dolarów.

To mocne słowo, tak drażniące ucho i nerwy amerykanina, jakby ukłuło mr. Grahama i Mac Clurea. Chwilę zapanowało w wygodnym gabinecie przykre milczenie. Na twarzy mr. Grahama odmalował się wreszcie ironiczny uśmiech:

— Więc pan, panie Mac Clure, ma między swemi maszynistami przyszłego miljonera. Powinien pan tę sprawę wziąść poważnie do serca — powiedział śmiejąc się dyrektor i wszedł do sąsiedniego pokoju. Bawił tam długą chwilę, wreszcie wrócił z poważnym wyrazem twarzy. Ręką skinął na obydwu, prosząc by szli za nim.

— Wiódł ich przez nieskończenie szerokie sale biurowe, w których setki ludzi pilnie coś pisało i liczyło. Przeszli wreszcie przez podwójnie obite drzwi i weszli do obszernego, jasnego pokoju. Za olbrzymiem biurkiem siedział jakiś starzec z krótko ostrzyżoną czupryną, o tak ostrych rysach twarzy, że z profilu przypominały głowę orła. Po lewej stronie biurka stał szereg lśniących telefonów, po prawej zaś leżał stos akt i pism. Mr. Graham ukłonił się z powagą starcowi.

— Oto, mr. Armour, jest młody człowiek, o którym panu mówiłem.

Starzec zażądał okazania biletu potentata amerykańskiej prasy. Chłopak z ochotą spełnił żądanie. Mr. Armour wziął jakąś ćwiartkę papieru i porównał pismo na niej z charakterem pisma na bilecie. John Workmann widział, że na kartce były słowa kreślone charakterem pisma Gordona Bennetta.

Badanie było skończone. Mr. Armour chwycił swoją wizytówkę i przepisał na nią dosłownie tekst biletu potentanta prasy. Potem osuszył starannie kartę i wręczył ją młodemu chłopcu:

— Myślę, panowie, że możemy zaryzykować to, co zaryzykował mr. Bennett — powiedział tak mocnym i dźwięcznym głosem, jakby przemawiał młody człowiek. Potem spojrzał na młodego maszynistę: — Jeśli pan ma jeszcze jakieś życzenie, to proszę zgłosić u mojego sekretarza.

— Dziękuje panu, mr. Armour — powiedział uszczęśliwiony John.

Audjencja była skończona. Skoro tylko znaleźli się w biurze dyrektora technicznego, Mr. Graham uścisnął chłopcu rękę i powiedział uradowany:

— Pan masz niewątpliwie szczęście mr. Workmann... A proszę nie zapominać o mnie, gdy pan będzie miljonerem... Ale co będzie z posadą maszynisty?



Rys. A. Żmuda.

Postanowił więc związać swój plecak i wędrować dalej.

— Sądzę, że dla zwiedzenia zakładu potrzebuję czternastu dni, a potem zamierzam dalej iść na zachód...

— Ale z czego będzie pan żył? Trudno być miljonerem, jeśli się nie ma dochodu...

— Mam trochę pieniędzy mr. Graham. Zresztą obiecał mi pan dyrektor gratyfikację, sądzę, że wystarczy ona na czternaście dni.

— Zapomniałem o tem — roześmiał się mr. Graham, — ale pan rzeczywiście zrobiony z takiego drzewa, z którego rzeźbi się miljonerów. Well, pan uratował chłodnice i mięso, więc dam panu gratyfikację możliwie wielką.

John Workmann rozpoczął studja. Już następnego dnia przed południem znalazł się w oddziale rzezi świń, stał na wąskiem podjum, tak, że jedną ręką musiał trzymać się słupa żelaznego, by nie spaść z tej nikłej płaszczyzny.

U stóp jego ciągnął się wązki korytarz, którym pędzono bez przerwy świnie. Zwierzęta kwicząc popychały się naprzód. O dwa kroki od Johna Workmanna odbywało się z maszynową regularnością wstrząsające widowisko: Na łańcuchu poruszał się hak, który spadał na dół, a potem błyskawicznie podnosił się ku górze: gdy odbywał wędrówkę ku górze, chwytał za tylne nogi związaną świnię. Ofiara wędrowała z głową w dół, kwicząc przeraźliwie. Żelazny hak z łańcuchem nie troszczył się jednak o swoje krzykliwe brzemię, lecz z automatyczną punktualnością posuwał się ku kolejce linowej.

W dwie sekundy po uchwyceniu ofiary, cichł już krzyk i kwiczenie. Przyczyną tej ciszy był człowiek... Stał on na drugiem podjum i poruszał w takt wąskim, obsiecznym nożem.

Gdy drgający wieprz zbliżył się odwrócony grzbietem, barczysty człowiek wbijał jednym uderzeniem nóż pomiędzy kręgi i przecinał ofierze stos pacierzowy. Znieruchomiałe zwierzę posuwano dalej, a gdy było tak silne, że po śmiertelnym ciosie odwróciło się jeszcze podbrzuszem ku swemu mordercy, ten zanurzał jeszcze raz nóż w sercu świni.

Zaledwie rzeźnik zdążył wydobyć nóż z jednej ofiary, już musiał składać się do następnego ciosu gdyż hak zbliżał się z nowym ciężarem.

Chłopiec stał godzinę pątrząc z obrzydzeniem na krwawe widowisko. Z zegarkiem w ręku śledził pracę. Naliczył trzydzieści zabitych świń w minucie. Na godzinę wypadło zatem tysiąc osiemset sztuk, co przy dziesięciogodzinnym dniu roboczym wynosiło osiemnaście tysięcy świn dziennie. W końcu John opuścił swój punkt obserwacyjny i szedł dalej za kolejką linową. Teraz zabite świnie przesuwano około czterdzieści metrów kolejką, której tor okręcał się łukiem dookoła basenu z silnie wrzącą wodą. Koniec liny, zaopatrzony hakiem wracał z tego miejsca z powrotem i szukał nowej ofiary. Ponad basenem hak automatycznie odmykał się i puszczał zawieszone zwierzę do dymiącego ukropu.

Zwierzę padało, ale równocześnie następujący hak kolejki linowej już pochwytywał ofiarę. Ten drugi hak zanurzał się wraz z zabitem zwierzęciem do wody, powoli przesuwał się przez dymiącą kąpiel, aż wreszcie wynurzał po drugiej stronie basenu.

Kąpiel trwała zaledwie minutę. Teraz hak z dymiącem ciałem wychodził z tej parnej sali do następnego oddziału, gdzie stało przynajmniej sto śnieżno-białych drewnianych stołów. Przy każdym stole stało dwu ludzi. Hak rzucał zwierzę na stół, a ludzie osobliwemi drewnianemi nożami mocno i dokładnie oskrobywali świnie.

Cel gorącej kąpieli teraz dopiero unaoczniał się — pod drewnianym nożem szczeć odchodziła zupełnie łatwo. Zeskrobywano ją i wrzucano do wanien metalowych. W niespełna sześć minut skóra świn była wolna od szczeciny, gładka i różowa.

Świnię wieszano teraz na ruchomy hak trzeciej kolejki i podróż odbywała się dalej do miejsca, gdzie pod torem kolejki, znajdowało się głębokie, flizami wyłożone koryto. Tu stali znów ludzie uzbrojeni w noże. Tutaj rozcinano szyję zwierzęcia i spuszczano krew do koryta. Trwało to chwilę, gdyż haki poruszały się dalej, dopóki krew nie przestała uciekać. Na końcu oczekiwali na ofiarę nowi ludzie. Każdy z nich wykonywał tylko jeden ruch, lecz z dokładnością i szybkością, jaką nabyć można tylko przez długoletnią wprawę. Pierwszy przecinał ciało zwierzęcia od góry do dołu, drugi rozłączał przecięte kręgi szyjowe, trzeci otwierał serce i płuca, czwarty wycinał resztę wnętrzności, piąty wydobywał jelita.

Tak postępowała robota krok za krokiem, a przy dwunastym robotniku świnie były zupełnie sprawione. W końcu kładziono je na okrągłych pniakach, na których rozlegał się łoskot szerokich toporów rzeźniczych. Tu padały uszy i racice.

Gdy tułów zwierzęcia został pokawałkowany, nadbiegały wagoniki kolejki w kształcie wanien, które transportowały różne części ciała do dalszych sal.

John wrócił i z zegarkiem w ręku zaczął posuwać się za jednem upatrzonem zwierzęciem i to od momentu, gdy hak poderwał świnię ku górze, aż do chwili, kiedy pokawałkowane zwierzę odsyłano kolejką. Stwierdził, że cała wędrówka trwała dwanaście minut.

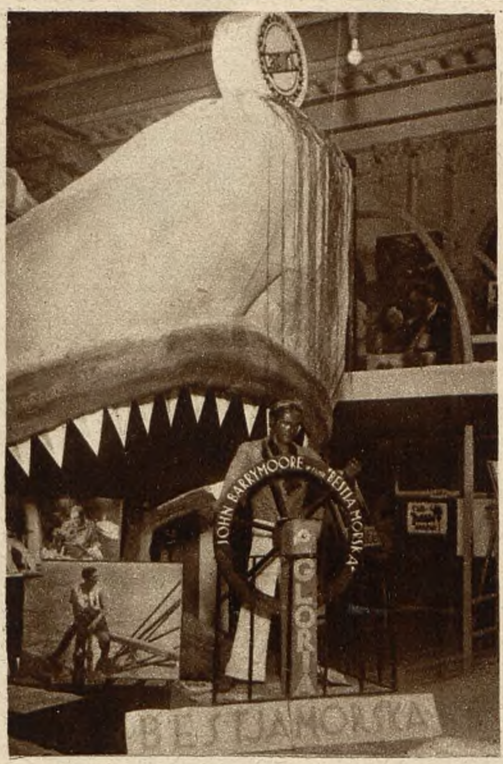
(Ciąg dalszy nastąpi.)

SEANS METAPSYCHICZNY W WARSZAWIE.



W tych dniach odbyło się doroczne zebranie Towarzystwa Metapsychicznego w Warszawie. Uczestnicy zebrania odbyli przy tej sposobności seans metapsychiczny ze sławnym Guzikiem (×). Ag. fot. „Światowida", na pl. „Alfa".





Z Wystawy Kinematograficznej w Warszawie. W warszawskiej Dolinie Szwajcarskiej urządzono w tym miesiącu Wystawę Kinematograficzną, z której podajemy tutaj dwa fragmenty, przedstawiające marjonetki kilku wybitnych artystów i artystek filmowych, oraz modele głośnych filmów. Ag. fot. „Światowida".





Konkurs pięknego ozdabiania samochodów. Automobil-Klub Polski w Warszawie zorganizował konkurs pięknego ozdabiania samochodów kwiatami, przeznaczając dochód z imprezy na cele L. O. P. P. Pierwszą nagrodę zdobył Chrysler, udekorowany według pomysłu sióstr Halama, artystek „Perskiego Oka" (zdjęcie na lewo). Drugie nasze zdjęcie przedstawia kilka innych samochodów biorących udział w konkursie. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH.



Teatr Letni wystawił trzyaktową komedję z włoskiego Nicodemiego i Miranda „Moja Maleńka“, z której podajemy tutaj scenę z aktu I., kiedy malutka Simona bawi się zabawkami w obecności opiekuna Michała Angieli (p. Lenczewskiego). W głębi stoi lokaj Justyn (p. Rapacki).

O doborze preparatów kosmetycznych.

Postęp wiedzy lekarskiej obalił już niejedno — wiekami uświęcone — fałszywe pojęcie o higjenie i wyzwolił ogół z ciemni nieświadomości. Strojna we frazesy reklama zagranicznych fabrykantów „cudownych“ leków oraz kosmetyków godzi wprawdzie wstrzymująco w tempo uświadamiania, lecz nie stanowi zapory dla światła nauki. W uniwersalność działania reklamowych lekarstw oraz kosmetyków, dziś już mało kto wierzy, a ci, którzy bezkrytycznie ulegają suggestji, opłacają swą łatwowierność zdrowiem i zatratą urody. *Dobór środka kosmetycznego winien być indywidualny i celowy.* I tak np. tłustej, połyskującej cery, o skłonności do wągrów i pryszczy, nie będzie chyba nikt niszczył kremami lub mydłami, a tylko starał się będzie doprowadzić ją do normalnej powiewności, przy pomocy gorącej wody, proszku marmurowego „Miraculum“ i higjenicznego pudru Doktora Lustra. Ponieważ tłusta cera pozostaje w związku z przypadłościami skóry głowy, winno się przeto często szampoonować. Ścisłość w pielęgnowaniu włosów wymaga też doboru odpowiedniego shampoonu. Radzę przeto blondynkom posługiwać się Shampoonem Doktora Lustra do *jasnych*, osobom zaś o ciemnych włosach — Shampoonem Doktora Lustra do *ciemnych* włosów.

Dr. Z. B.

WYSTAWA CZESKO-SŁOWACKA W WARSZAWSKIEJ ZACHĘCIE.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA“, NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA“.



Bilek Josef: „Ślepcy“. Rzeźba w drzewie.



Martin Benka: „Jesień“. Obraz olejny.



Kafka Bohumil: „Przebudzenie“. Rzeźba.



Mikolas Ales: Polski jeździec z w. XVII. Akwarela.

Nowości filatelistyczne.



Bułgarja wydała serję, złożoną z trzech znaczków, dochód z których przeznaczony jest na zasilenie funduszów dla sanatorjum. Sprzedawane są one przez wszystkie urzędy pocztowe narówni z kursującemi znaczkami. Serja składa się z 1 lewa — pomarańczowy, 2 lewa — fioletowy i 5 lewa — różowy. Papier zwykły, bez wodnych znaków, druk litograficzny. (Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja nr. 4.

Łamigłówka.

Uł. M. Sławnicka.

1.	a	a	a	a	a	a	a
2.	a	a	a	a	b	d	e
3.	e	e	e	e	e	ę	f
4.	f	g	g	i	i	i	k
5.	k	k	ł	m	m	n	n
6.	n	n	n	o	o	o	o
7.	o	o	o	o	p	r	r
8.	r	r	r	r	r	s	t
9.	t	u	w	y	y	z	z

Litery w powyższej figurze uporządkować tak, aby dały 9 wyrazów, których z góry na dół czytane litery początkowe dadzą tytuł utworu scenicznego, końcowe nazwisko twórcy tegoż, środkowe zaś (w 5 tłustym drukiem obwiedzonych kwadracikach) rodzaj tego utworu.

Znaczenie wyrazów:

1. Inaczej fachowy rolnik. 2. Rodzaj utworu muzycznego. 3. Hindusi asceci — mistycy. 4 Inaczej znawca. 5. Inaczej znawca. 6. Rodzaj samochodowego powoziku. 7. Inaczej „niekontente". 8. Inaczej mowa (nauka) moralna. 9. Dostawca artykułów żeglugi na okrętach.

Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadsyłać do redakcji „Światowida" do dnia 8. października br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania jako nagrodę:

flakon na kwiaty.

Trafne rozwiązanie zagadki z nr. 37 nadesłali:

A. Dürr, Kraków. H. Mokrzycka, Drohobycz. K. Walawender, Lwów. D. Sikorska, Łódź. M. Miszczakowa, Warszawa. J. Landau, Warszawa C. Kozłowski, Warszawa. R. Kondziołko, Żywiec. Fr. Łukaszewicz, Wilno. N. Piotrowski, Żychlin J. Nowak, Dąbrowa Górnicza. W. Antonowicz, Dolina. A. Krycińska, Grodno. Fr. Bekielewski, Suwałki. „Maryśka z Kartuz". M. Buttner, Siersza-Wodna. D. Herbstmanówna, Warszawa M. Gorzecka, Kraków. J. Kwiekowa, Dobrzelin. S. Szymański, Stanisławów. Z. Zabiegajowa, Kraków. A. Rotter, Kraków. Wł. Słabicki, Lwów. H. Braumanowa, Kraków. W. Boner, Lwów. Z. Tietz, Warszawa. M. Chrapkiewiczówna, Żywiec. Inż. J. Hilczer, Poznań. W. Borowska, Koźmin. J. Kubacka, Poznań. B. Ramułtowa, Jeżów. S. Michalski, Sianki. E. Czajka, Sianki. Osiecki, Sianki. St. Szeferowa, Łodź. S. Bidziukówna, Żywiec. Staniewska, Piotrków. P. Gostyński, Wejherowo. G. Geppert, Lwów. Z. Sędzimir, Walentowo. B. Broniewska, Bydgoszcz.

W losowaniu o trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. Broniewską z Bydgoszczy. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci poduszki na otomanę w najbliższych dniach.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 37.

Arytmograf.

b a **ś** k a
j e **w** k a
a l **i** n a
b e **a** t a
n e **t** k a
t e **k** l a
f l **o** r a
s a **b** k a
k l **i** m a
i r **e** n a
ł u **c** j a
f r **y** d a

Zagadka mozaikowa.

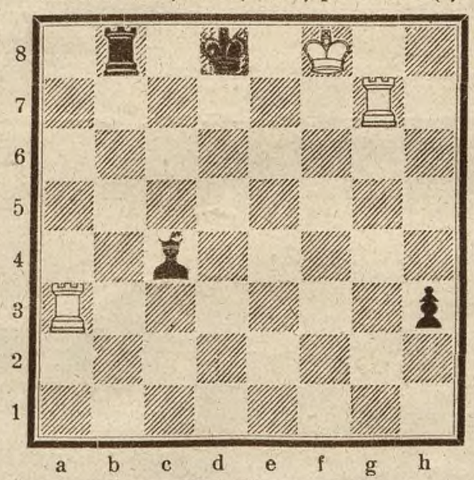
Jeszcze się ten nie urodził
coby każdemu dogodził.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

H. Rinck (Revue Suisse 1925).

Czarne: Kd 8, Wb 8, Gc 4, pion: h 3 (4).



Białe: Kf 8, Wa 3, g 7 (3).

Końcówka (+) 3 + 4 = 7.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie problemu T. Salmanskiego.

1. K—a7 ! I. 1... Ga5. 2. D—d5+ i 3. ×. II. 1... S—f7. 2. D—b6 i 3. ×. III. 1... K—d4. 2. G—g7+ i 3. ×.

Rozwiązanie problemu A. W. Daniel.

1. S—f5+ D×f5. 2. W—c 3+ K—f2. 3. W—f3+ D×f3 pat.

I.

1 . . . K—h3. 2. W—h8+ K—g4. 3. W—g8+ remis. Po: 1 . . . K—f2?? Czarne przegrałyby jeszcze. 2. W—c2+ i t. d.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 40. z dn. 1. października 1927 r.

H U M O R.

Westchnienie kucharki.



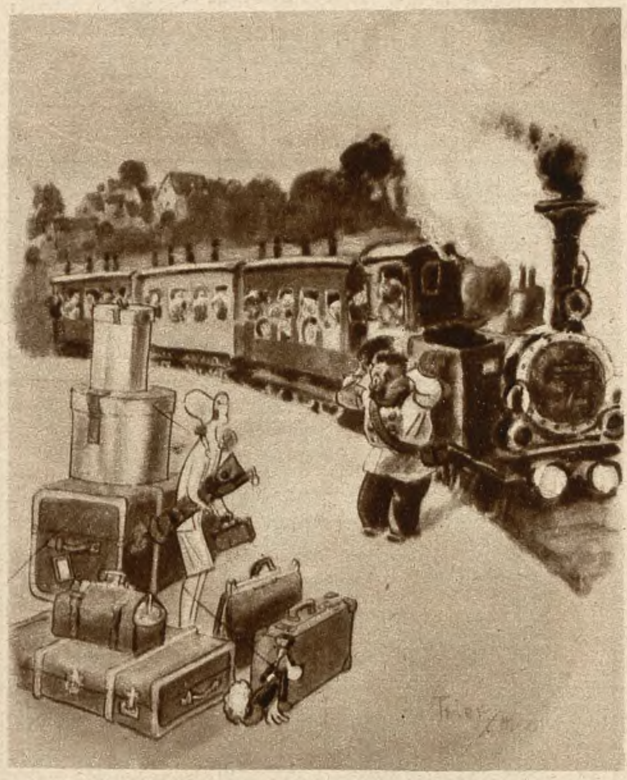
Nie rozumiem, jak może czasem przypadkowo cała wieś się spalić, kiedy ja nie mogę podpalić nawet głupiego pieca.

„. . . Każdy mówi o czym innym
Jak zwykle w domu rodzinnym . . .“ (Boy: „Słówka“).



— Ach Stasiu! jakiż cudowny zapach, czy nie? . . .
— Bagatela! przecież to najlepsze monopolowe, po pięćdziesiąt groszy sztuka! . . .

Powrót z letniska na małej stacyjce.



— Proszę panienki, doprawdy nie wiem, jak to wszystko zabrać.

Popularyzacja społecznej mody.



Za przykładem pani i piesek sie maluje.

Pomiędzy serdecznymi przyjaciółkami.



— Wczoraj powiedział mi, że jestem najpiękniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek w życiu widział.
— A tak . . . mnie dzisiaj dopiero poznał.

Skutki silnego wstrząsu w pociągu z wagonem restauracyjnym.



— Niech pani sobie z tego nic nie robi. Ja właśnie miałem panią zaprosić do mego stolika.

„PÓŁNOCNA WENECJA“



Żywy udział przedstawiciela Holandji w tegorocznych obradach Ligi Narodów w Genewie, który przedstawił wniosek, bardzo zbliżony do przyjętej ostatecznie przez to zgromadzenie pokojowej rezolucji polskiej, zwrócił uwagę na ten niewielki, lecz w bogactwa i piękność obfitujący kraj. Podajemy tutaj charakterystyczny zakątek najruchliwszego miasta holenderskiego, Amsterdamu, gdzie w śródmieściu domy — jakby w Wenecji — położone są nad wąskimi kanałami. Presse-Photo Berlin.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1 tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie; Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag“ — Kraków, Wielopole 1.